

PiS, czyli nieudana próba narodowej oligarchii



Koniec roku to czas podsumowań, ale koniec tego roku to także doskonała okazja by skonkludować osiem lat rządów Prawa i Sprawiedliwości, które skończyły się dokładnie tak, jak... musiały się skończyć.

Aby jednak tego dokonać, należy podjąć się próby usystematyzowania wielowymiarowej wizji polskiej państwowości w myśli i praktyce działań **Jarosława Kaczyńskiego** i zastępu jego wiernych (choć także i miernych) akolitów. Była to wizja inna niż ta „głównonurtowa”, ale tylko częściowo, co zresztą stało u podłoża porażki polskiego neokonserwatyzmu (bo tak w istocie można określić kierunek obrany przez PiS).



Postaw kawę

Koncepcja Polski wg PiS

Rządzący w latach 2015-2023, wyróżniali się od mainstreamu między innymi krytyczną oceną przemian po 1989 roku, ale w sposób inny niż robiły to formacje narodowe (definiujące integrację euroatlantycką jako po prostu utratę niepodległości) czy socjalistyczne (traktujące przemiany jako kontrrewolucję i implementację na polskim gruncie szkodliwego

systemu ekonomicznego). PiS oba te wątki obcinał ze „skrajności” i łączył. Popierał integrację z szeroko rozumianym Zachodem, ale retorycznie obstawał przy czynieniu tego z pozycji państwa suwerennego. PiS nie negował potrzeby restytucji systemu kapitalistycznego, ale jednocześnie – czerpiąc np. z Katolickiej Nauki Społecznej – optował za zorganizowaną redystrybucją wytwarzanych dóbr celem neutralizacji powstających nierówności społecznych.

Nie do końca jasne było stanowisko neokonserwatystów w kwestii majątku narodowego. Jeżeli prześledzimy narrację PiSu dotyczącą ewentualnego rozliczenia patologii narosłych po 1989 roku, to raczej dominują tam wątki osobiste i instytucjonalne nad ekonomicznymi. Ludzie Kaczyńskiego dążyli raczej do odwetu na osobach związanych z aparatem PRL (emerytury i uposażenia) czy rewizji niesprawiedliwego ich zdaniem podziału „tortu” pomiędzy siły dawnej opozycji antykomunistycznej (fundacje, media, kultura etc.), ale brak było sprzeciwu wobec samego zjawiska prywatyzacji. O ile w latach 2015-2023 dostrzeżemy pewne próby budowy polskiej własności w różnych obszarach, o tyle nadal było to tylko przesuwanie środków ciężkości w granicach globalnego kapitalizmu, a nie np. państwowa monopolizacja strategicznych sektorów polskiej gospodarki, o co aż się prosi, jeżeli chcemy mówić o jakiegokolwiek suwerenności.

No i wreszcie, być może najważniejsze, jeśli chodzi o sferę wartości niematerialnych – Prawo i Sprawiedliwość ustawiło się w pewnym momencie na gruncie obrony polskiej kultury, tradycji i zwyczajów, choć – no właśnie – przy jednoczesnym pozostawaniu pod wszechpotężnym wpływem maszyny zachodnich środków masowego przekazu (traktując to pojęcie szerzej niż tylko poprzez tradycyjne media), interpretując szkodliwy, zdaniem PiS, wpływ jako chwilowy trend wynikający z siły konkurencyjnych ośrodków politycznych na samym Zachodzie, ale nie będący w stanie trwale zmienić kształtu czegoś, co funkcjonuje jako „chrześcijańskie dziedzictwo Europy”, a do

czego polscy neokonserwatyści uwielbiali się odwoływać. Ich społeczny konserwatyzm był więc nawet nie tyle polski, co miał być wariantem europejskości, czasowo tylko niszczonej przez „lewactwo”.

Polska na salonach?

Przez osiem lat, Zjednoczona Prawica poświęciła dużo czasu i środków na budowę konkurencyjnego wobec neoliberałów obozu politycznego, wspieranego przez narodowy, polski kapitał. Nie szczędzono państwowych zasobów do budowy oligarchii. Tak powstawały fortuny **Daniela Obajtka** czy o. **Tadeusza Rydzyka**. Nie tylko po to, by się po prostu „dorobić”, ale także po to, by dysponować strukturą, która będzie tworzyć polityczną siłę Polski na Zachodzie.

Choć PiS budował i buduje swój wizerunek na antygermanizmie, to jednak w żadnym calu nie neguje przynależności Polski do „kolektywnego Zachodu”, w którym wiodącą rolę odgrywa Republika Federalna Niemiec właśnie. Dla stworzenia przeciwwagi wobec niemieckich wpływów, formacja Kaczyńskiego próbowała jednak – zarówno w narracji, jak i w praktyce – oprzeć status III RP o strategiczny sojusz ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki. W tej koncepcji Polska zyskać miała względem Niemiec większą niezależność, jako gracz popierany przez USA. Stąd te umizgi prezydenta **Andrzeja Dudy** do **Donalda Trumpa**, stąd to kulenie uszu na pohukiwania z ambasady USA, stąd ta prymitywna propaganda w postaci „Ameryka da się lubić”. Serwilizm wobec Waszyngtonu przykrywany był przez rzadko spotykaną (nawet nad Wisłą) retorykę rywalizacji skierowaną przeciwko Federacji Rosyjskiej. Połowanie na „szpiegów”, niszczenie dorobku wspólnej historii, zamierzone dyplomatyczne *faux pas* wobec Moskwy – to miało tworzyć obraz nieustraszonego, patriotycznego rządu, który „wreszcie pokaże tym Ruskim”.



Postaw kawę

O ile na użytek wewnętrzny to w dużej mierze działało, o tyle wywoływało sporą konsternację na samym Zachodzie. Właściwie nie wiadomo było czego ta Polska chce. Na Nowogrodzkiej bowiem ambicja przekraczała możliwości. To nie był nawet „spór z Zachodem o Polskę” co raczej „spór z Zachodem, o to że to my jesteśmy bardziej Zachodem”. Europarlamentarna grupa ECR (Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy), w której PiS odgrywał wiodącą rolę, stała się hamulcowym całego bloku. O ile jednak w przypadku Brytyjczyków było to logiczne postępowanie (bo w końcu Londyn po prostu opuścił Unię Europejską) o tyle pozostali reprezentanci ECR w Parlamencie Europejskim nie posiadali już spójnej koncepcji, a przede wszystkim siły do forsowania swoich wizji w Brukseli. Przy tym – co chyba jeszcze ważniejsze – ta polityka zagraniczna w wykonaniu PiS, której cel można określić jako „osiągnięcie lepszej pozycji przy stole wielkich”, kompletnie zaniedbała inne kierunki na świecie. Choć wokół Andrzeja Dudy pojawiało się nieco sinofilii (a może po prostu dostrzeżenia rzeczywistości w postaci rosnącej potęgi Chin) to jednoznaczny, antyrosyjski wymiar własnej polityki PiS pozbawiał realnych możliwości zawierania korzystnych dla Polski relacji z krajami spoza świata zachodniego.

Dlaczego się nie udało?

Nie udało się, bo nie mogło. Ile miliardów nie utopiłby w Płocku czy Toruniu polski rząd, to z uwagi na upośledzoną pozycję Polski w „wolnym świecie” nie do przebicia byłyby majątki globalistycznej elity i jej wpływy nad Wisłą. Polska klasa kompradorska najwyżej generowała trochę więcej kosztów, ale nie jest to skala, która miałaby przestraszyć możnych tego świata. Cóż z tego, że Orlen zakupił Polska Press, skoro pełną parą działał amerykański TVN. Skoro progowy przekaz sączył

Netflix. Inna sprawa, że PiSowi naprawdę brakowało zasobów intelektualnych do wykorzystania stworzonych przez siebie narzędzi. Tępotą TVP Info awansowała do roli internetowego mema, poczucie narodowej dumy ewoluowało w tym samym kierunku, gdy Jarosław Kaczyński sfotografował się w biało-czerwonym płaszczu przeciwdeszczowym, a wszelkie pomysły na „narodowe media społecznościowe” kończyły się zakładaniem przez trolli tysiąca prześmiewczych kont typu „Jan Paweł II”.

Kaczyński przez neoliberalną propagandę, bywał porównywany do tureckiego prezydenta, **Recepa Tayyipa Edroğana** czy węgierskiego premiera **Viktora Orbána**. Problem PiSu polegał jednak właśnie na tym, że daleko mu było do wzorców z Budapesztu czy Ankary. Węgry i Turcja bowiem tym się różniły od Polski doby rządów PiS, że – owszem – pozostawały w strukturach zachodnich, ale jednak przy każdej okazji starały się budować także sieci powiązań z instytucjami spoza „wolnego świata”. W przypadku pojawiających się sprzeczności z Zachodem, Erdoğan i Orbán potrafiały powiedzieć „no więc się różnimy, ale musimy dbać o nasze narodowe interesy”, gdy Kaczyński mówi „my od Was wiemy lepiej co tu na Zachodzie powinniśmy zrobić”. To wcale niesubtelna różnica. Węgry, Turcja, a ostatnio i Słowacja, nie skazują się na wyroki euroatlantyzmu, gdy chodzi o realizację swoich politycznych celów. Odwrotnie niż robiła to Zjednoczona Prawica.

Ta niekonsekwentna i bezcelowa postawa Prawa i Sprawiedliwości stała się w końcu obciążeniem dla Zachodu i to – żeby było śmieszniej – także dla tej „lepszey”, amerykańskiej jego części. Ostentacyjne pokazywanie się ambasadora USA **Marka Brzezińskiego** w towarzystwie neoliberalnej opozycji i stanowiska Departamentu Stanu grożącego palcem za „łamanie demokratycznych standardów” były pojawiającymi się wyraźnymi sygnałami, że ta pokazowa niezależność PiSu nie jest nikomu do niczego potrzebna. Oskarżany o polityczny geniusz, Jarosław Kaczyński, nawet tego nie potrafił odczytać. Odpowiedzią rządu ~~pod kierownictwem~~ **Mateusza Morawieckiego** było

zwiększenie zamówień wojskowych i lizusowskie wobec Ameryki spoty w telewizji, ale nikt w Stanach Zjednoczonych tego nie docenił. Po co bowiem Zachodowi jakiś niesforny pośrednik w postaci podskakującego wyrostka, jeśli można niewielkim kosztem przywrócić do władzy bardziej ugodową i posłuszną formację kompradorską? Na to pytanie nikt z PiSu odpowiedzieć raczej nie potrafi.

Tomasz Jankowski



Postaw kawę

Jak Kaczyński i Morawiecki likwidowali Polskę lamentując później nad tym, co sami zrobili



WSTĘP

Kosmiczna hipokryzja partii PIS oraz małość duchowa (brak odwagi, charakteru i formatu intelektualnego) JK oraz kompletna amoralność jego wybrańca (MM) doprowadziły nas na

wyspę... Ventotene. Prawie nikt z wierzących w PiS tego nie przyzna. Ludzie nie lubią aż tak się mylić...

No cóż... PiS to żadna prawica, to ZP (Zjawia Prawicowa). Sugestywna. Profesjonalna zjawia (s y m u l a k r u m). MM to doskonały anestezjolog. Anestezjolog, który dokładnie wie, kto robi w Europie tę operację na państwach narodowych i jak temu komuś zrobić dobrze uchodząc przed swoimi za Konrada Wallenroda. Prezes zajęty bagnem jatek i walk partyjnych nie ma czasu wiedzieć, co się w ogóle dzieje na świecie ani dlaczego tak się dzieje. A poza tym związany jest wiarą w historyczną wielkość swego brata jako herolda traktatu lizbońskiego. Sytuacja bez wyjścia. Klasyczna tragedia na kanwie syndromu sztokholmskiego. UE tłucze J. Kaczyńskiego czym popadnie i gdzie popadnie a on ją kocha miłością dozoną. Relacja car-bojarzy schodzi niżej, aż pod strzechy. Tzn. tak jak UE tłucze Polskę i J. Kaczyńskiego, tak sam Kaczyński tłucze i poniża swoich wyznawców. Sprzecznościami, absurdami, mrzonkami i pustym biadoleniem. To jakiś dziwny węzeł psychologiczny: kłębowisko zaspokajania niezdrowych potrzeb w szacie pobożnego patriotyzmu. Monstrum.

Spójrzmy teraz na bardziej systematyczny bilans "nierządów" ostatniego takiego tria (JK, AD, MM) autorstwa prof. Piotrowskiego:

"Wywiad można obejrzeć powyżej, dla leniwszych poniżej **transkrypcja** z wypowiedzi prof. Piotrowskiego:

- Warto zapytać czy my tę niepodległość jeszcze właściwie mamy
- zaczyna prowadzący, wprowadzając temat.

Zaletą dla sympatyków PiS musi być z pewnością druga minuta materiału, kiedy przed kamerą zwróconą w kierunku rozmówcy, a więc prof. Piotrowskiego, przedefilował jego kot, którego polityk i naukowiec z uśmiechem przesunął, a przecież prezes PiS znany jest z sympatii do kota właśnie. Można nawet powiedzieć, że ma kota, jak wielu innych.

Przedmiotem rozmowy jest projekt zmian w traktatach europejskich, dotyczący ok 60 obszarów. – Czy mamy się czego obawiać? – pyta prowadzący

– Obawy są poważne, ale z drugiej strony droga do ich wprowadzenia jest bardzo daleka. Są to propozycje jednej z 20 komisji parlamentu europejskiego, komisji spraw konstytucyjnych.

Z drugiej strony propozycje zmian zawarte w dokumencie wypracowanym przez komisję są popierane przez większość Parlamentu Europejskiego, bo przez 5 z siedmiu grup parlamentarzystów. Dokument z jednej strony odwołuje się do Traktatu z Lizbony, a w drugim akapicie, do manifestu z Ventotene. To drugie odwołanie jest o tyle istotne, że autorami tego manifestu było trzech intelektualistów: Spinelli, Rosssi i Colorni, antyfaszystów a jednocześnie socjalistów włoskich. Swój manifest opracowali w 1941 w czasie pobytu w więzieniu na wyspie Ventotene.

Socjaliści – antyfaszyści włoscy, zapisali tam – cytując za wikipedią:

*“konieczność stworzenia **solidnego europejskiego państwa ponadnarodowego** jako jedyne go tworu zdolnego przeciwstawić się zapędowi imperialnym pojedynczych państw narodowych. Według jego autorów unia państw europejskich stanowiła jedyne realne **antidotum na triumfujący nacjonalizm epoki faszystowskiej**. Nowa władza winna być wyłoniona w wyborach powszechnych i zastąpić państwa narodowe w następujących dziedzinach: finanse, polityka zagraniczna, polityka gospodarcza, obronność. ”*

Naturalną była perspektywa socjalistów włoskich w 1941 roku, we Włoszech Mussoliniego. Byli socjalistami, a więc z definicji mieli nastawienie międzynarodowe i antynarodowe. Byli przeciw faszystom, eksploatującym narodowe i nacjonalistyczne sentymenty i nastawienia. Państwa narodowe,

toczą ze sobą wojny, brak państw narodowych, to w ich perspektywie – brak wojny, która wówczas niszczyła Europę.

– Spinelli, pisał, że europejska rewolucja musi być socjalistyczna i proponował likwidację państw narodowych – tłumaczy prof Piotrowski. – A do Spinellego odwołują się obecnie wszyscy w UE, także obecne propozycje zmian traktatowych.

Propozycje zmian traktatów UE to 267 poprawek, zmierzających do likwidacji jednomyślności w wielu (czy wszystkich?) obszarach UE i przeniesieniu punktu ciężkości na instytucje, agendy unijne. Element ideologii postępu zawarty jest w propozycji, by we wszystkich dokumentach traktatowych UE, pojęcie równości kobiet i mężczyzn zastąpić pojęciem “równości płci”. Płci obecne w UE jest bodajże 56 – informuje prof. Piotrowski.

– Te zmiany traktatów popierają kanclerz Niemiec i prezydent Francji, a także – co jest niebagatelną sprawą – szefowa Unii Europejskiej Ursula Von der Leyen. Należy przypomnieć, że wszyscy europosłowie za nią głosowali. Także europosłowie Prawa i Sprawiedliwości.

– Ale żeby zlikwidować jednomyślność w Unii, potrzebna jest ta ostatnia, ostateczna jednomyślność. Czyli wszystkie państwa UE muszą się zgodzić. W tej chwili 13 państw unijnych sygnalizuje, że tego tekstu nie poprze, w tym odchodzący rząd PiSu, ale to trzeba jednak zauważyć, że Mateusz Morawiecki jako premier Polski godził się na w s z y s t k o.

– Najpierw zapowiadał, że się nie zgodzi, a potem na wszystko się godził. W związku z tym zachodziło by domniemanie, że również na te zmiany Morawiecki by się zgodził. Bo zgodził się na: Ursulę von der Leyen, zgodził się na całą Komisję Europejską, zgodził się na Fit for 55 [tzw. zielony ład], zgodził się na **likwidację wszystkich polskich kopalń**, zgodził się na europejską strategię gender i zgodził się na piramidę

finansową nazywaną KP0, na który to płacimy, a nie dostajemy nic. Dlatego też i na to by się zgodził.

– **Paradoksalnie** uważam, że większe niebezpieczeństwo przyjęcia tych zmian traktatowych byłoby za rządów PiSu, bo jak powiedziałem Mateusz Morawiecki godził się na wszystko, a pomimo tego, że Donald Tusk jest w samym centrum tego mainstreamu, no to w kraju będzie miał koalicjantów, myślę tu o PSLu, który już zapowiedział, że takich zmian nie poprze.

– Dla establishmentu unijnego, **paradoksalnie rzecz ujmując i może tu niektórych nawet zadziwię, ale dla pani Ursuli von der Leyen i całego establishmentu unijnego, to bardziej wygodnym partnerem był i jest jeszcze Mateusz Morawiecki.** Dlaczego? Gdyż Mateusz Morawiecki jako premier Polski zobowiązał się do wszystkiego, wszystko podpisał, wszystkie cyrografy. I to KP0, 750 mld Euro, **bez podpisu Morawieckiego,** von der Leyen nie mogłaby dysponować tą kwotą. I Morawieckiemu, co ważniejszej Polsce i Polakom, **nie daje się nic.** Natomiast tutaj, Tuskowi, no coś jednak trzeba będzie dać. Myślę, że jest wiele furtek aby uzyskać jakieś fundusze i sądzę, że o to będzie zabiegał Donald Tusk jako przyszły premier jak zostanie wybrany.

– Ja pisowcom podpowiadałem już od dawna, co trzeba zrobić, żeby natychmiast to odblokować. Idzie o likwidację Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego. I politycy czy pseudopolitycy PiSu poszli błędną drogą. Moim zdaniem niektórzy to ferajna bezrefleksyjnych dyletantów, a część z nich, na czele z Mateuszem Morawieckim, którego Grzegorz Braun nazywa szachrajem, czyni to cynicznie, po prostu cynicznie.

– Co trzeba było zrobić [żeby odblokować środki z KP0]? Nie reformować Izby, nie nadawać jej jakichś nowych prerogatyw, nazw, coś zmieniać, czy jak inni mówią gmerać. Trzeba było po prostu tę Izbę zlikwidować. Na tydzień przynajmniej. Wysłać notę, że ona jest zlikwidowana i wtedy von der Leyen nie ma ruchu. Trzeba by było odblokować te pieniądze, bo Izba jest zlikwidowana. A tydzień czy dwa później, można było sobie

powołać nową.

– Gdzie jest wola, tam jest rozwiązanie – jak mówią Anglicy. Ze strony Morawieckiego – moim zdaniem – żadnej woli nie było. Jak będzie wola ze strony Tuska, no to coś dostanie. Ale uczulam na terminy.

– Warto przypomnieć – wtrąca prowadzący – że my chyba spłacamy już ten dług, którego nie zobaczyliśmy.

– My spłacamy dług za Niemcy, za Francję – odpowiada dalej prof. Piotrowski – za Holandię... Z punktu widzenia Brukseli trudno było sobie wyobrazić większego frajera w cudzysłowie, niż Mateusz Morawiecki. Zostawiam tu cudzysłów, bo moim zdaniem on gra po drugiej stronie i on był najwygodniejszy dla Unii Europejskiej. Nie łudźmy się, Tusk ma tam oczywiście swoje układy, ale jemu coś trzeba będzie dać i jemu w sensie Polsce. Zobaczymy jak to załatwi.

Prowadzący: – Ciekawe też jest czy Prawo i Sprawiedliwość przyłoży rękę do realizacji tych kamieni milowych, które samo podpisywało. Na przykład podatek od aut spalinowych. Możemy sobie chyba wyobrazić taką konstelację polityczną, gdzie Prawo i Sprawiedliwość będzie bohatersko broniło Polaków przed warunkami wynegocjowanymi przez Mateusza Morawieckiego.

– Władza Prawa i Sprawiedliwości osadzała się i osadza na dwóch filarach: na kłamstwie i na przekupstwie. Czyli mogli przekupować media, dziennikarzy, aby utrwałać swoją narrację, ale w chwili gdy odejdą od władzy no to te pieniądze się skończą. No i pozostanie im kłamstwo. Czyli będą brnęli w tę narrację, której nie da się już podtrzymać za pomocą pieniędzy... A tam [wśród kamieni milowych] są takie kwiatki, co nas dotknie najbardziej, czyli de facto: opodatkowanie normalnych aut, a docelowo likwidacja tego typu aut. A jeszcze jest zapis, że dostaniemy dotację na kolej, no ale trzeba będzie opodatkować drogi szybkiego ruchu i autostrady, które w tej chwili nie są płatne. Np. z Rzeszowa do Warszawy przez

Lublin można pojechać szybką drogą bezpłatną. Aby uzyskać pieniądze z KPO trzeba będzie wprowadzić opłaty. No to PiS oczywiście okłamuje i okłamywał Polaków, bo przed wyborami zapowiedział, że autostrady będą bezpłatne, a z drugiej strony podpisuje, że te które są bezpłatne, będą płatne. Więc myślę, że tutaj się zaplątał w swoich kłamstwach. I tak to bywa, że jak już raz zacznie się kłamać, to później jest problem, żeby to wszystko odkręcić.

– Jak ludzie zobaczą do czego zobowiązał się Mateusz Morawiecki na blisko 500 stronach. Zobowiązywał się, tam bodajże strona 91, 92, do tej równości płci wszędzie. A w wypadku, gdyby ktoś zarzucił nam, że ta równość płci, nie jest jest przestrzegana... to można tam te środki cofnąć. To spadnie na następców, a śledząc poczynania pijarowe PiSu to oni będą mówić, że to nie oni, to Platforma.

Prowadzący: Czy można wyjść z Unii?

– No tak, ale Mateusz Morawiecki i większość sejmowa w tym pisowcy przegłosowali w polskim Sejmie [decyzję Rady](#) z 14 grudnia 2020 w sprawie zasobów własnych UE, w której zobowiązaliśmy się płacić, spłacać tę pożyczkę [chodzi o środki KPO] czyli zostaliśmy wpłatani w tę pożyczkę, do 31 grudnia 2058 roku [to jest maksymalna data najpóźniejsza]. Więc czy w Unii Europejskiej będziemy, czy z niej wyjdziemy, to rząd PiSu tak nas urządził, że jesteśmy uwikłani finansowo w spłaty do 2058 roku.

– Przypomnę jeszcze artykuł 2 ustęp 4, gdzie w tej perspektywie finansowej Mateusz Morawiecki zgodził się na Radzie Europejskiej, a posłowie PiSu nad tym głosowali, że obniża się składkę członkowską do 2027 roku pięciu krajom, w tym Niemcom rocznie 3 mld 671 mln, co w perspektywie budżetu siedmioletniego daje obniżkę 25 mld 697 mln Euro. I ostatnie zdanie z tego akapitu: Te obniżki są finansowane przez wszystkie państwa członkowskie [w tym Rzeczpospolitą].

– Czyli, gdybyśmy zdecydowali o wyjściu z UE w przyszłym roku od 1 stycznia, to i tak będziemy płacić za Niemcy, za Danię i będziemy płacić za zaciągniętą pożyczkę, z której nie mamy nic, do końca grudnia 2058 roku.”

[Źródło](#)

„Morawiecki szachuje Rosję jodkiem potasu”



W środę (26.10.2022) byłam gościem Rafała Mossakowskiego w Centrum Edukacyjnym Polska. Tematem rozmowy był m.in. wywiad, którego premier Mateusz Morawiecki udzielił „Washington Post”.

Zapytany, czy uważa, że Rosja może użyć broni nuklearnej, Morawiecki odparł, że „nie wykluczyłby żadnej opcji”. Powiedział też, że Polska poczyniła przygotowania na różne scenariusze, zarówno militarne w ramach NATO, jak i np. rozbudowując sieć schronów oraz dystrybuując tabletki z jodkiem potasu potrzebne w przypadku promieniowania radioaktywnego. – *Wierzymy, że Putin i Kreml zatrzymają się przed użyciem broni masowego rażenia, ale oczywiście: „miej nadzieję na najlepsze, ale przygotuj się na najgorsze”, więc znajdujemy się w procesie przygotowawczym* – stwierdził Morawiecki.

Pamiętacie jaka była dotychczasowa narracja rządu? Pamiętacie,

jak mówiono Polakom, że bezwarunkowe wspieranie Ukrainy i oddanie jej swojego uzbrojenia to gwarancja, że na Polskę nie spadną ruskie bomby? Pamiętacie, że ruską onucą nazywany był każdy, kto ostrzegał, że nasze zaangażowanie w tę wojnę może narazić Polskę na to, że ruskie bomby jednak spadną, a nawet może dojść do użycia broni nuklearnej? Teraz premier Morawiecki ogłasza, że „nie wyklucza żadnej opcji”, więc Polska „rozbudowuje schrony” i przygotowała zapas tabletek z jodkiem potasu. I co? Wszystko gra? Nie ma sprawy? Nikt nam nie robi nic, bo z nami Śmigły-Rydz?

Polska nie jest dziś przygotowana do wojny, a istniejące schrony wystarczą dla ok. 3% ludności. Tymczasem premier Morawiecki pręży muskuły, jakbyśmy mogli zaszachować Rosję. Pytam się, czym? Jodkiem potasu? Oczywiście jesteśmy w NATO, ale naiwny ten, kto sądzi, że nasi zachodni sojusznicy zgodzą się umierać za Polskę. Jak kończą się takie mrzonki, pokazała II wojna światowa. Wtedy też polskie władze wierzyły, że najpierw zaszachujemy III Rzeszę, a potem Związek Sowiecki. Skończyło się hekatombą.

Polacy niczego się nie uczą. Polską mentalność doskonale opisał Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”. Jest to koncepcja „szlachta na koń wsiedzie, ja z synowcem na czele i jakoś to będzie”. Ile razy można wchodzić na te same granie?

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

Rocznica Solidarności i Gorbaczow



Zroku na rok obchody kolejnych rocznic podpisania porozumień gdańskich w 1980 roku są coraz bardziej groteskowe. Obie strony sporu, niczym bolszewicy i mieńszewicy, licytują się, kto jest prawdziwym dziedzicem rewolucji.

Wałęsowcy zbierają się wcześniej i gardłują przeciwko obecnej Solidarności. Pani **Danuta Wałęsowa** nazwała obecnych przywódców tego związku złodziejami. Oni zaś zorganizowali w sali BHP, gdzie **Lech Wałęsa** podpisał porozumienia gdańskie – szopkę z udziałem premiera **Mateusza Morawieckiego**. Już na wejściu witała go wystawa planszowa z ogromnym portretem... **Kornela Morawieckiego**. Na wystawie oczywiście ani słowa o Wałęsie, jest za to zdjęcie z demonstracji Solidarności Walczącej (ale już z końca lat 80.) z transparentem „Precz z Wałęsą”.

Kornel Morawiecki oczywiście nie odegrał żadnej roli w Sierpniu 1980 roku, ale jest obecnie sztandarem, bo premier to jego syn. To, że Kornel pod koniec życia zmądrzał i apelował o zmianę polskiej polityki wschodniej i do pojednania z Rosją – pomija się wstydliwym milczeniem, a syn jest w pierwszym szeregu światowej rusofobii. Z kolei **Jarosław Kaczyński** w liście z okazji tej rocznicy przypominał wiekopomne zasługi **Lecha Kaczyńskiego** w budowie Solidarności. Już od lat próbuje się wysuwać postać byłego prezydenta na plan pierwszy. Tak w Polsce traktuje się historię.

Jak co roku jesteśmy przekonywani o tym, że Solidarność zmieniła bieg dziejów i „obaliła komunizm”. Jest jak zawsze mocna dawka martyrologii, w tym toku z naciskiem na „zbrodnię lubińską”. Jednak tegoroczne obchody zostały „zakłócone” przez śmierć **Michaiła Gorbaczowa**. I oto na całym świecie media nie mówią nic o Solidarności, tylko o Gorbaczowie, który jest

przedstawiany jako ten, który „zmienił bieg dziejów” i doprowadził do upadku ZSRR. No to jak to? Solidarność czy Gorbaczow? Znowu chcą nam ukraść sukces polegający na uratowaniu świata. Stąd nie dziwi, że spora część komentatorów w Polsce wylała przy tej okazji parę kubłów pomyj na nie żyjącego już Gorbaczowa. A to, że niczym nie różnił się od innych „sowieckich satrapów”, że szczuł na siebie narody ZSRR (to Paweł Kowal, który ostatnio ma chyba jakieś problemy), że nie chciał upadku ZSRR (to akurat prawda) itp., itd.

Nie wchodząc w dyskusję na temat oceny polityki Gorbaczowa i jej skutków, skonstatujmy, że doprowadziła ona do upadku muru berlińskiego, okrągłego stołu w Polsce, tzw. wiosny ludów w 1989 roku, a potem i wycofania się ZSRR z naszej części Europy. Gdyby nie rozpoczęta przez Gorbaczowa w 1985 roku tzw. pierestrojka – nigdy do tego by nie doszło, albo by doszło, tylko znacznie później. Tak więc Gorbaczow jest sprawcą tego przełomu, a nie Solidarność, która w drugiej połowie lat 80. praktycznie nie istniała i nie miała takiej siły oddziaływania jak w latach 1980-1981. Solidarność została „reanimowana” na potrzeby dialogu z opozycją, za zgodą **gen. Wojciecha Jaruzelskiego**, Moskwy i Gorbaczowa. Taka jest prawda, ale jak zawsze w Polsce zwycięża mitologia.

[Jan Engelgard](#)

**COVID jest już passe.
Dezinformacja nadal steruje
umysłem ludzi**



Niestety sytuacja COVID i lekcja, jaką przez dwa lata Polakom fundowali politycy przy pomocy reżimowych mediów na niewiele się zdała. Obecna sytuacja pokazuje to najlepiej. Kolejny raz Polacy tłumnie ruszyli z niesieniem pomocy. Tym razem nie jak ostatnio medykom a Ukraińcom na podstawie wielkich doniesień o katastrofalnej sytuacji, jaka panuje na terenie Ukrainy.

Narodowe ruszenie pokazuje jedynie, że media dla Polaków stanowiły i stanowią nadal wiarygodne źródło informacji. Nasz naród zapomniał już jak przy pomocy mediów, została sztucznie napompowana pandemia COVID. Nagle zapomniano jak ludzie, szyli maski dla medyków jak branża gastronomiczna, której władza bezpodstawnie zakazała prowadzenia działalności gospodarczej zmęczonym medykom, nosiła posiłki.

Osoby, które obecnie deklarują rzekomą solidarność z obywatelami Ukrainy, ale od roku agitują przeciwko niezaszczepionym Polakom i aprobują ich wykluczenie ze społeczeństwa, są żalosnymi hipokrytami i nie należy ich traktować poważnie.

Czas odkrył jednak prawdziwe oblicze pandemii oraz kreowaną przez media ciężką pracę medyków. Kolejne dni odkrywały coraz więcej. Niestety media intensywnie, tworzyły panikę strachu. Doprowadziło to do wielkiego podziału i zaszczucia Polaka na Polaka. Wielokrotnie dochodziło do dantejskich scen w sklepach i agresji na wolnych polaków przez lemingów noszących maski rękawiczki i wymagających takiego samego zachowania od innych. Nie bez winy w całym cyrku była też formacja, jaka powinna służyć polakom i narodowi, która przy udziale gestapowskiej służby sanitarnej rozprawiała się z każdym niepokornym obywatelem. Każde nielegalne działanie tłumaczono wykonywaniem rozkazu i wytycznych. Niestety krzywdy, jakiej Polacy w tym

czasie doznali nikt nie jest w stanie określić. Wielu przedsiębiorców straciło dorobek całego życia a wielu do dziś, pozostaje z gigantycznymi długami. Ich dzieci w czasie bezprawnego lockdownu może też nie miały co zjeść. Niestety znieczulica, jaka została przy pomocy mediów wytworzona nie pozwalała nikomu, aby się tym zainteresować. W czasie gdy powstał bunt przedsiębiorców lemingi z uśmiechem na twarzy, dzwonili z donosami na milicję. Aby ta podjęła interwencję. Lekcja, jaką nam władza sprawiła na niewiele się zdała.

Kilka dni temu poddania zostaliśmy kolejnemu sprawdzianowi.

Oczywiście do sprawdzianu tego byliśmy przygotowywani kilka dni poprzez szumne zapowiedzi znoszenia w kolejnych krajach obostrzeń i przepustek sanitarnych. Ludzie byli zachwyceni odzyskiwaniem wolności i możliwością podróżowania. Jednak wolność ta nie trwała zbyt długo. Z dnia na dzień kolejny raz przy pomocy mediów rozkręcono temat trwającego od lat konfliktu na Ukrainie. Obecnie tak jak wcześniej media przez całą dobę mówią o tej sytuacji.

Dziwne jest to, że nikt nie zauważył, zniknięcia zarazy tak szybko jak została przez media rozdmuchana tak też szybko się zakończyła. Dziś, żadne media głównego nurtu nie mówią już o szczepieniu, o ilości zakażeń.

Tematem przewodnim w mediach stała się wojna na Ukrainie. Oczywiście my nie negujemy jej istnienia jednak spoglądamy na to wszystko z boku i widzimy kolejny raz powtórkę ogłupienia, jakie panuje w związku z panującą tam sytuacją.

Polko, Polaku zastanów się nad zbieżnościami sytuacji, jaka obecnie panuje z tym co na chwilę mamy za sobą:

1. **2020** – paranoja covidowa **2022** – paranoja pomocy Ukrainie
2. **2020** – przekierowanie całego systemu na walkę z Covid **2022** – przekierowanie całego systemu na pomoc Ukraińcom
3. **2020** – pierwszeństwo w szpitalach dla pacjentów

covidowych **2022** – pierwszeństwo w urzędach pracy dla Ukraińców

4. **2020** – wydzielanie całych zamkniętych oddziałów dla chorych na Covid **2022** – wydzielanie mieszkań i ośrodków dla uchodźców ukraińskich
5. **2020** – medialna paranoja zabójczego wirusa **2022** – medialna paranoja pomocy Ukrainie
6. **2020** – ukrywanie rzeczywistych celów pandemii **2022** – ukrywanie rzeczywistych celów ukrainizacji
7. **2020** – granie emocjami pożytecznych idiotów **2022** – granie emocjami pożytecznych idiotów
8. **2020** – hejtowanie przeciwników kłamstwa jako foliarzy **2022** – hejtowanie przeciwników ukrainizacji jako egoistów
9. **2020** – zostań w domu, bądź odpowiedzialny! **2022** – przygarnij do domu Ukraińców

Obecnie Polacy tłumnie organizują pomoc obywatelom Ukrainy. Nasz rząd nie pozostaje bierny w całej tej sytuacji. Pomimo panującej nadal zarazy znosi obowiązek poddania się kwarantannie przez osoby, które przekraczają granicę polsko-ukraińską niezależnie od narodowości. Tu pojawia się pierwsza wątpliwość, jaka powinna otworzyć Polakom oczy z uwagi, że zaraz szumnie nagłaśniana przez media i polityków nadal nie została zniesiona. Naród Ukraiński wg. oficjalnych danych posiada wszczepienie na poziomie 35 proc. Czy zatem zgodnie z nurtem Naczelnika osoby przybywające do Polski nie stanowią zagrożenia dla naszego życia i zdrowia?

W przeciwieństwie do niezaszczepionych Ukraińców dla naszej władzy niezaszczepieni Polacy są osobami drugiej kategorii.



SZTAB GENERALNY WP

ROZKAZ Nr.....²⁴...../P3/P7

SZEFA SZTABU GENERALNEGO WP

z dnia ¹⁸. lutego 2022 roku

**w sprawie kierowania personelu do realizacji zadań, posiadającego pełny cykl
szczepień przeciw COVID-19**

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 14 grudnia 1995 r. o urzędzie Ministra Obrony Narodowej (Dz. U. z 2019 r. poz. 196), § 7 ust 3 Regulaminu organizacyjnego Ministerstwa Obrony Narodowej, stanowiącego załącznik do Zarządzenia Nr 33/MON Ministra Obrony Narodowej z dnia 24 sierpnia 2015 r. w sprawie regulaminu organizacyjnego Ministerstwa Obrony Narodowej (Dz. Urz. Min. Obr. Nar. poz. 250 z późn. zm.),

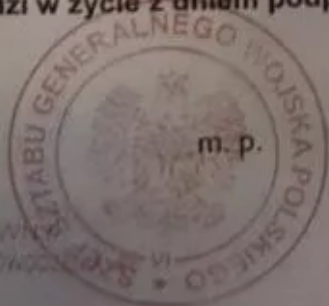
rozkazuję:

1. Dowódcy Generalnemu Rodzajów Sił Zbrojnych, Dowódcy Operacyjnemu Rodzajów Sił Zbrojnych, Szefowi Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych:

- 1.1. kierować do realizacji zadań z jednostek podległych w zakresie: czynności lotniczych na pokładzie statków powietrznych, załóg okrętów podwodnych, organizacji, zabezpieczenia i praktycznej realizacji szkolenia spadochronowo - desantowego, wyłącznie personel, który otrzymał pełny cykl szczepienia podstawowego przeciw COVID-19, tj. ukończył dwudawkowy schemat szczepienia przeciw COVID-19 lub przyjął preparat jednodawkowy, a w przypadku osób uprawnionych również personel zaszczepiony 3 dawką szczepionki tzw. dawką przypominającą;
- 1.2. kierować na komisję lekarską nie później niż w terminie jednego miesiąca od zakończenia izolacji i uzyskania negatywnego wyniku testu personel wskazany w pkt 1.1.

ponadto proszę:

2. Dowódcę Wojsk Obrony Terytorialnej, Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej, Szefa Władzy Lotnictwa Wojskowego o:
stosowanie w działalności służbowej zasad określonych w pkt 1.1 i 1.2.
3. Rozkaz wchodzi w życie z dniem podpisania.



m. p.

SZEF

generał Rajmund T. ANDRZEJCZAK

PRÓBA PRAWNA
SZEF SZTABU GENERALNEGO WP
DR GRZEGorz WAWRZYNKIEWICZ

Czy nie jest to wystarczający dowód na to, abyś zrozumiał, o co chodzi w całej tej inwazji i związanej z nią wielkiej migracji Ukraińców na nasze ziemie?

Jeszcze kilka tygodni temu Wojsko Polskie bacznie broniło naszą granicę z Białorusią. Nie dopuszczono do tego, aby przedostali się przez nią obywatele tzw. Trzeciego Świata, gdyż uważano za terrorystów. Obecnie jak pokazuje poniższe nagranie i wiele innych zdjęć dostępnych na różnych portalach społecznościowych grupy tych „terrorystów” bez problemu mogą wjechać do Polski. Niestety żadna z osób, która obecnie tak chętnie udostępnia swoje mieszkania nie zastanowił się nad tym co stanie się z tymi ludźmi jak euforia niesienia pomocy minie. Jakże może mieć problemy, aby pozbyć się ich z lokum, jakie im udostępniono. Nikt nie myśli teraz jakie koszty poniesiemy my podatnicy, aby utrzymać rzeszę uchodźców nie tylko Ukraińskich, ale i tych z Trzeciego Świata.



Sławek Sławicki



**Sławek Sławicki z Antkiem
Sławickim i 6 innymi
użytkownikami w: Straż
Graniczna.**



42 min. · Warszawa · 🌐

Straż Graniczna panujecie jeszcze nad tym
czy wystarczy powiedzieć Aj em student ?

Hej Sławek może Tobie się uda
nagłośnić sprawę masz większe
zasięgi... Mam kontakt ze
znajomym z Lwowa, który pisał
żeby się Polacy nie dali oszukać bo
z tłumem uchodźców ukraińskich
podążają czarnuchy z białoruskiej
granicy(Iran Irak Egipt Turcja).
Kontaktowałam się ze znajomymi z
celni dostali rozkaz od rządu by
przepuszczać ich bez weryfikacji
(paszporty mają fałszywe, są
czyste to jest ich 1 pieczętka)
tratuja kobiety i dzieci jedno ponoć
nie przeżyło .. Ukraińców potrafią
cofnąć kilka razy, ci przechodzą (po
uprzednim gifcie w paszporcie) dziś
do Przemyśla z każdego pociągu
wychodziło więcej czarnych niż
Ukraińców którzy nadal tkwią na
przejściu...

 Lubię to! Dodaj Udostępnij

Napisz komentarz...



ięgając jeszcze kilka dni przed rozpoczęciem konfliktu nasz rząd zapowiedział wypłatę zasiłku 500+ również dla dzieci uchodźców.

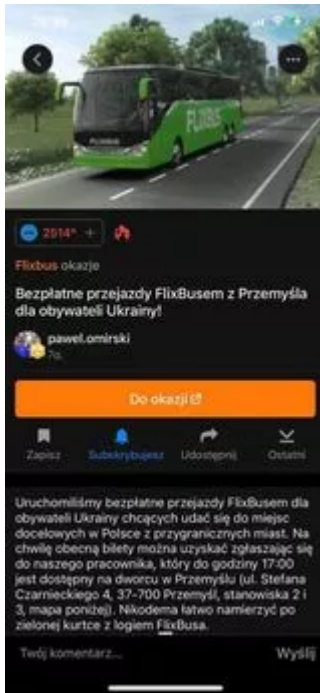
ZOBACZ: [MINISTER RZĄDU: 500+ DLA UCHODźCÓW Z UKRAINY](#)

Obecnie uchodzić z Ukrainy posiadają w wielu miastach Polski darmowy transport, włodarze miast organizują im mieszkania na koszt podatnika a parlamentarzyści, wnoszą o natychmiastowe złagodzenie przepisów dotyczących ich zatrudnienia.



Cyrk trwa w najlepsze. Przedsiębiorcy także poddali się tej manipulacji.





NEWSY

**T-Mobile: darmowe
startery dla
mieszkańców
Ukrainy
przybywających do
Polski**



Źródło: T-Mobile

Co powinno naszym zdaniem zastanowić każdą osobę, która posiada zachowany logiczny tok myślenia.

Po ogłoszeniu wielkiej inwazji obywatele Ukrainy gotowi byli do przesiedlenia na teren naszego kraju w kilka minut. Przejścia graniczne zostały opanowane przez uchodźców, którzy nie walczą o swój kraj tylko z niego, uciekają. Wiemy, że wśród uchodźców jest wiele kobiet z dziećmi jednak w sytuacji wielkiej inwazji walczący mężczyźni, potrzebują również wikt i opierunku. Kto zatem tym osobom to zapewni?

**Adam Niedzielski**

8557 tweetów



Tweety

Tweety i odpowiedzi

Multimedia



204 110 194

**Adam Niedzielski** @a_niedz... · 1 dzień ...

Solidarność to słowo, które znaczy bardzo wiele w historii Polski. Słowa wypowiedziane w kontekście naszego udziału w systemie międzynarodowej walki z [#COVID19](#) na forum ONZ nabierają dziś szczególnego dodatkowego znaczenia. [#solidarity](#)

**Poland in the UN** @... · 1 dzień

At the high-level [#UNGA](#) event on [#vaccines](#) [#Poland's](#) Minister of Health @a_niedzielski ensured that the Govt. of Poland stands ready to contribute to global efforts to fight [#COVID19](#).

[#Solidarity](#) is a word that means a lot in [#Poland's](#) history.



hit lv/35u3BSn



20



Rekonstrukcja Zmniejszenie ministerstw z 20 do 14, kilku nowych ministrów i zmiana zakresu kompetencji **rządu: liczby**



W wyniku rekonstrukcji rządu liczba ministerstw zmniejszyła się z 20 do 14. Część resortów została zlikwidowana, a zakres ich kompetencji został podzielony na nowe lub istniejące resorty. W rządzie pojawiły się też nowe nazwiska, w tym: wicepremier Jarosław Kaczyński, Przemysław Czarnek i Grzegorz Puda.

Przed rekonstrukcją rządu premier Mateusz Morawiecki kierował pracami 20 resortów. Według listy przekazanej PAP przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w wyniku rekonstrukcji powstanie ich 14.

W skład [rządu](#) weszło czterech wicepremierów: **Jarosław Kaczyński, Jacek Sasin, Piotr Gliński i Jarosław Gowin**. W poprzednim gabinecie Morawieckiego rangę wicepremiera mieli Jacek Sasin, Piotr Gliński i Jadwiga Emilewicz.

Ministerstwa z rozszerzonymi kompetencjami

Niektóre z funkcjonujących resortów zostaną poszerzone o dodatkowe działy.

Resort rozwoju (kierowany dotychczas przez Jadwigę Emilewicz) zostaje przekształcony w **Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii** – jego szefem będzie **Jarosław Gowin**. Ministerstwo Środowiska (kierowane przez Michała Wosia) i Ministerstwo Klimatu (kierowane przez Michała Kurtykę) zostają połączone w **Ministerstwo Klimatu i Środowiska**, którym pokieruje **Michał Kurtyka**.

Z kolei **Piotr Gliński** będzie szefował nowemu **Ministerstwu Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu**. Swoją funkcję utrzymał **Tadeusz Kościński**, który zostanie szefem nowego **Ministerstwa Finansów i Funduszy**. Natomiast nowym **Ministerstwem Edukacji i Nauki** pokieruje **Przemysław Czarnek** (dotychczas resortem nauki i szkolnictwa wyższego kierował Wojciech Murdzek, a resortem edukacji narodowej – Dariusz Piontkowski).

Likwidowane ministerstwa

Resorty, których nie będzie w nowej strukturze urzędów administracji rządowej: Ministerstwo Cyfryzacji (kierowane dotąd przez Marka Zagórskiego), Ministerstwo Sportu (kierowane przez Danutę Dmowską-Andrzejuk), Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (kierowane przez Marka Gróbarczyka), Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej (kierowane przez Małgorzatę Jarosińską-Jedynak), Ministerstwo Środowiska (połączone z resortem klimatu), Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Zachowane ministerstwa

W niezmienionej formule będą funkcjonować: Ministerstwo Obrony Narodowej (kierowane przez Mariusza Błaszczaka), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (kierowane przez Zbigniewa Raua),

Ministerstwo Aktywów Państwowych (kierowane przez wicepremiera Jacka Sasina), **Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi** (kierowane przez nowego ministra **Grzegorza Pude**, który zastąpi Jana Krzysztofa Ardanowskiego), Ministerstwo Infrastruktury (kierowane przez Andrzeja Adamczyka), Ministerstwo Sprawiedliwości (kierowane przez Zbigniewa Ziobrę), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji (kierowane przez Mariusza Kamińskiego), a także Ministerstwo Zdrowia (kierowane przez Adama Niedzielskiego).

Ponadto dotychczasowe Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej będzie funkcjonować jako **Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej**, którym nadal będzie kierować **Marlena Małag**, minister rodziny i polityki społecznej.

W Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w randze ministra-członka [Rady Ministrów](#) pozostaną: Michał Dworczyk (jako szef KPRM) i Łukasz Schreiber. Konrad Szymański będzie w KPRM pełnił funkcję ministra ds. UE. Do KPRM wejdzie również dwóch nowych ministrów: **Michał Cieślak** z **Porozumienia** (partia Porozumienie Jarosława Gowina, PJG) oraz **przedstawiciel Solidarnej Polski**, którego nazwisko zostanie podane w innym terminie.

Źródło: PAP